

Dramat dzieci na plaży, bo imigranci zastąpili ratowników WOPR

3 września 2023

Podmiot prywatny, zatrudniający Ukraińców, w tym roku po raz pierwszy zastąpił we Władysławowie ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na tamtejszej strzeżonej plaży topiło się czworo dzieci, uczestników kolonii. Stan jednej z dziewczynek jest ciężki.

Do zdarzenia doszło pod koniec sierpnia. Czworo dzieci zaczęło się topić, mimo obecności na plaży opiekunów i ratowników. Sprawę nagłośnili reporterzy „Uwagi!” TVN.

„Ta firma wygrała też przetarg na pływalni, w ośrodku przygotowań olimpijskich. Gdzie wcześniej jako WOPR pracowaliśmy 21 lat. Wygrała 1 zł na godzinie” – powiedział Jarosław Radtke prezes WOPR woj. pomorskiego. „Te podmioty, które zatrudniają tych ratowników, przywożą całymi autokarami z Ukrainy, szkolą ich hurtem, wypierają ratowników, którzy mają doświadczenie itd. Uciekają do innych prac i ten rynek zaczyna się robić coraz gorszy” – wskazał w dalszej części reportażu.

Jak podkreślał, widać było nieporadność pracujących jako ratownicy Ukraińców. Zaznaczył, że nie mają oni dobrego przygotowania. „Oni z nami nie nawiązali żadnego kontaktu. Sam osobiście podjechałem i rozmawiałem z nimi. Widziałem w nich zagubienie. Patrzyli na mnie i sami się zastanawiali, co oni tu robią. Zadawałem im pytania, na przykład, dlaczego nie mają tablicy, dlaczego coś nie zostało wpisane, a oni nawet nie wiedzieli, co na tych tablicach meteo wpisać. Pytałem, na którym kanale pracują, rozmawiają, a oni odpowiedzieli, że nie mają radia. Komunikowali się telefonami, używając aplikacji

WhatsApp” – relacjonował.

Podmiotem, który zastąpił ratowników WOPR, jest fundacja D.T. Sport. TVN dotarł do wyników kontroli MSWiA z grudnia 2021 roku. Wnioski są szokujące. Po sprawdzeniu 25 kąpielisk, zabezpieczanych przez tę fundację, okazało się, że dochodziło do wielu poważnych nieprawidłowości. Z raportu ma wynikać m.in., że w kilku miastach jednocześnie wpisywano w grafik te same osoby. Ponadto część „ratowników” nie posiadała żadnych kwalifikacji. Co więcej, niektórzy pracowali przez 36 godzin. Działania fundacji oceniono negatywnie, wskazując, że nie realizuje ona zadań z zakresu ratownictwa wodnego. Wskazano też, że nie gwarantuje bezpieczeństwa.

Władze Władysławowa, odnosząc się do incydentu z uczestnikami kolonii, twierdzą, że najpierw należy zbadać, czy w ogóle doszło do jakichś nieprawidłowości.

O błędach mówił jednak szef pomorskiego WOPR-u. „Znam to kąpielisko bardzo dobrze. Taka sytuacja nie powinna się wydarzyć. Pierwszym błędem, jaki został popełniony, to to, że nie było komunikacji między ratownikami a grupą kolonijną. Przed wejściem do wody powinien być krótki instruktaż polegający na tym, że jak słyhać jeden gwizdek, to trzeba patrzeć na ratownika, jak są dwa gwizdki, to trzeba wyjść z wody” – wskazał Jarosław Radtke.

W jego ocenie feralnego dnia „tych dzieci nikt nie policzył, ratownik najprawdopodobniej nie zwrócił uwagi, kiedy one wchodzi”. „Zareagowaliśmy maksymalnie szybko. My się zorientowaliśmy, że brakuje dziecka, poszedłem szukać” – mówił natomiast ratownik z Ukrainy.

Dwoje spośród czworga dzieci, które topiły się tego dnia, jedynie mocno się wystraszyło. Trzecie zaś zachłysnęło się wodą, ale po kilkudniowym pobycie w szpitalu wróciło do zdrowia. W najgorszej sytuacji jest dziewczynka z domu dziecka. Jej stan lekarze określają jako ciężki.

Autorstwo: MMC

Na podstawie: TVN

Źródło: NCzas.com